

Namalowany obrazek – Nazir

Namalowałem pewnego dnia
Twój obraz cały z pięknych snów,
A na nim także byłem ja
I uśmiech zaklęty Twój,

Użyłem wielu przedziwnych barw
Dodałem trochę słońca do farb,
Zmieszałem radość, smutek, żal
Namalowałem go sam,

Szkoda go było w ręce wziąć
W ramki oprawic i szkło wziąć,
Zwyczajnie go na ścianę dać
By upiększyć swój świat,
Chciałem przy sobie nosić go
Odpędzałyby ode mnie zło,
Chciałem w portfelu nosić lecz
Za duża była to rzecz;

Świecił obrazek blaskiem swym
Lecz nagle rozwiął się jak dym,
Rozprysł się jak mydlana bań,
Rozprysł się jak kałuża barw,
I nie umiałem podnieść go
Aby wymazać jakies zło,
Została plamka ktorej dziś
Nie wymaże już nikt,

Szkoda go było w ręce wziąć
W ramki oprawic i szkło wziąć,
Zwyczajnie go na ścianę dać
By upiększyć swój świat,
Chciałem przy sobie nosić go
Odpędzałyby ode mnie zło,
Chciałem w portfelu nosić lecz
Za duża była to rzecz;

Szkoda go było w ręce wziąć
W ramki oprawić i szkło wziąć,
Zwyczajnie go na ścianę dać
By upiększyć swój świat,
Chciałem przy sobie nosić go
Odpędzały ode mnie zło,
Chciałem w portfelu nosić lecz
Za duza była to rzecz;



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych